

Hafciarskie kursy w Strzelnie i Swarzewie. O początkach haftu kaszubskiego na Nordzie.

Choć korzeni haftu szkoły puckiej szuka się w tradycjach klasztornych Żarnowca, motywy, które dziś zdobią naszą ludową codzienność, zaczęły kształtować się dopiero pod koniec lat 20. XX wieku. Wszystko zaczęło się we Wdzydzach od Teodory Gulgowskiej. To ona na początku stulecia stworzyła pierwsze wzory i uczyła tego pięknego rzemiosła wiejskie dziewczęta, by dzięki sprzedaży rękodzieła mogły podreperować domowe budżety. I tak powoli rodziły się pierwsze szkoły haftu, najpierw wdzydzka i żukowska.

Wśród uczennic Teodory była również Bronisława Wryczanka (później Plińska), bratanica słynnego ks. płk. Józefa Wryczy. To właśnie ona „zaniósła” haft na daleką północ, do ówczesnego powiatu morskiego. Wraz z koleżankami – Antoniną Pronobisówną (siostrą proboszcza ze Swarzewa) oraz Heleną Miotk z Pucka – rozpoczęły kursy na tym nowym, czystym hafciarsko terenie. Bronisława, szukając inspiracji w zabytkowych ornatach z Żarnowca, stworzyła własne kompozycje, inne od tych wdzydzkich.

Swoją wiedzę przekazywała dalej z wielkim rozmachem podczas kursów organizowanych na wybrzeżu. M.in. w 1932 roku, z ramienia Pomorskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Toruniu, poprowadziła w Strzelnie sześciotygodniowy kurs, w którym wzięło udział 40 miejscowych kobiet i dziewcząt. Podobne warsztaty odbyły się w Swarzewie, o czym z uznaniem donosił „Pielgrzym” (nr 26 z 1 marca 1932 r.). Efektem tych spotkań były kunsztowne poduchy, serwetki i obrusy.

— STRZELNO, pow. morski. **Sześciotygodniowy kurs haftów kaszubskich**, odbył się u nas pod kierownictwem nauczycielki z Pom. Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Toruniu, p. Bronisławy Wryczanki, b. uczennicy p. Gulgowskiej. Kurs dzięki zabiegom i ofiarności naszego X. proboszcza i dzięki wzorowemu prowadzeniu przez kierowniczkę kursu, udał się znakomicie. Mimo rozwlekłości parafji, brało w nim udział przeszło 40 uczestniczek przeważnie Dzieci Marii, a wielka ilość robótek wystawionych na zakończenie kursu, świadczyła, że nie próżnowano. Artystycznemu zaś wykonaniu wystawionej pracy dał wyraz jeden z mówców: „Cudze chwalicie, swego nie znacie; sami nie wiecie, co posiadacie!”

Podobne kursy odbyły się już w Swarzewie i w Wdzie. Więcej takich kursów, polecenia godnych, po naszych parafjach kaszubskich, a niebawem będziemy mogli zadowolić i największe i najwybredniejsze wymagania w haftach kaszubskich.

fot. 1 „Pielgrzym”, 01.03.1932 nr 26

Wzornictwo Bronisławy Wryczanki przetrwało wojenną pożogę, a po 1945 roku odrodziło się z nową siłą. Wychowanki przedwojennych kursów, m.in. pucczanki: Helena Śliwińska, Otylia Grabowska, a później również ich uczennice: Wanda Torlińska Janina Skowrońska, Stefania Wujka z Tupadeł i Magdalena Elwart ze Strzelna miały wpływ na wzbogacenie

bazy motywów o morskie elementy: fale, mikołajki nadmorskie czy sieci. I tak ostatecznie uformowała się szkoła pucka.



fot. 2 Kurs haftu Swarzewo, ok. 1932 r., fotografia, zbiory Muzeum Ziemi Puckiej

Już w dwudziestoleciu międzywojennym haft ten stał się wizytówką regionu. W Toruniu działała nawet wypożyczalnia strojów ludowych, wykorzystywanych w przedstawieniach i sesjach fotograficznych promujących Pomorze. Dziewczęta z puckiego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej z dumą nosiły własne komplety: haftowane bluzki, serdaki i fartuszki.



fot. 3 Sodaliczka Marjańska, Żelistrzewo, lata 30. XX w., zbiory Muzeum Ziemi Puckiej

Stroje te budziły zachwyt w całej Polsce. W 1935 roku cztery druhnny z Pucka wystąpiły w nich na zlocie w Wilnie, gdzie Helena Miotk, ubrana w ludową stylizację, przemawiała po kaszubsku. Dwa lata później, w 1937 roku, dziewczęta znad morza uświetniły swoją obecnością koronację Matki Boskiej Swarzewskiej.



Dziewczęta kaszubskie, kroczące z chorągiewami w uroczystej procesji.
Zdjęcia Fot. Br. Lemański, Gdynia

fot. 4 Koronacja Matki Boskiej Swarzewskiej, „Światowid” 1937, nr 38

O „odrodzonym stroju kaszubskim” chętnie rozpisywała się również ówczesna prasa – duża w tym zasługa Alfreda Świerkosza, nauczyciela i dziennikarza z Wielkiej Wsi (dzisiejszego Władysławowa), który z dumą prezentował na łamach gazet młodych Kaszubów w ich barwnym, regionalnym ubiorze.

Odrodzenie stroju kaszubskiego.

Kaszubskie stroje ludowe zaczynają być znowu noszone. Fakt ten należy powitać z wielką radością, jako zdrowy objaw kaszubskiego regionalizmu. Ulnobną barwą Kaszubów nadmorskich jest kolor niebieski, który przypomina im morze. Kolor ten przedwzrostkiem dominuje w ubiorze męskim, jako granatowy, a w kobiecym z całą plastyką wyróżnia się w haftach, chustach, wstążkach itd. W stroju ludowym kaszubskim jest pstrokatyżna wielka. W dzień powszedni kobiety noszą jasno-niebieskie, białokropkowane suknie nieszowe, po których je w głębi powiatu morskiego łatwo poznać. Wiąza pod brodą białe chustki, stąd nazywa się je białkami. W dniu świąteczne dziewczęta ubierają czarny zakieciak, z krótkimi połami, rodzaj serdaka, na haftki zapinany. Spieście zakryte jest szeroka, w różne desenie zdobną wstążką, zwaną „przymilka”. Oryginalną cechą stroju kobiecego na Kaszubach są czepeczki, a raczej chusty, wyszywane złotem i srebrem, zwane „rembowane mace”. Czepeczki te, nieraz jedwabne, nazywane są małemi rąbkami, czyli koronkami i spadają na ramiona w fałdy. Pod serdakiem (kabałkiem po kaszubsku) jest bluzka biała, posiadająca za całą ozdobę jedynie haft, ponad przegubem ramion. Serdak jest wyszywany złotymi nitkami z tyłu, tworząc oryginalny ornament, jak również na piersiach, po bokach, tak, że spływająca od szyi wstążka w niczem go nie zasłania; dalszą

częścią tego stroju jest biały fartuszek, zdobny u dołu koronką lub haftem. Spodnica jest marszczona w fałdy o jednym kolorze: niebieskim lub granatowym, szeroka u dołu. Fartuszek wraz z krótkim kabałkiem daje Kaszubce wiele wdzięku, jak również doskonale podkreśla całą figurę. Na nogach noszą zazwyczaj pantofle zapinane na jeden guzik o niskim obcasie. Męski strój jest skromny, gdyż składa się z krótkiej po szyję zapinanej kurtki, granatowych spodni oraz butów z cholewami. Młodzież rybicka zaś nosi w dniu powszednie ceratowe lub skórzane odzienie, oraz buty z długimi bardzo cholewami t. zw. „skorznie”. Okrycie głowy stanowi kapelusze ceratowy lub skórzany, a najczęściej granatowa czapka z daszkiem, podobna do maciejówki, z tą różnicą, że posiada wąską czarną wstążkę na daszku.

Wkreszony kostjum ludowy kobiety w powiecie morskim, a przedwzrostkiem w okolicach Pucka, jak również w samym tym pięknym grodzie nadmorskim, uderza w oczy swym skromnym a jednak tak efektownym wyglądem, gdyż utkany podług dawnej „mody” jaką tworzyły dziewczęta wiejskie, nosi w sobie smutek przeszłych wydo nadmorskich i radosną krasę brzegu oleskiego.

Alfred Świerkosz.

Haft kaszubski, noszony na rękawach stroju ludowego.

Wyroby garmarzy kaszubskich z okolic Kaszuba.

Idąca w opłotkach w dzień świąteczny na Kaszubach.

Kaszubski taniec ludowy zwany „koseder”

Fot. 5 Odrodzenie stroju kaszubskiego, „Światowid”, 1935, nr38.

W 1978 roku odbył się pierwszy powojenny kurs haftu kaszubskiego dla mieszkanek Ziemi Puckiej zorganizowany przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie oddział w Pucku. Potem powstał klub hafciarski „Mikołajek”. Ci, którzy właśnie w nim poznawali haft, jego zasady i kompozycje w późniejszych latach przekazywali dalej zdobytą wiedzę. Jedną z założycielek klubu Brygida Hochschulz w 2023 i 2024 roku prowadziła kurs mistrzowski dla kolejnych pokoleń chcących podtrzymać tradycję haftu kaszubskiego szkoły puckiej. I tak przedwojenna tradycja organizowania kursów hafciarskich zapoczątkowana w niewielkich wioskach dzisiejszej Gminy Puck trwa w regionie nadal.

(opr. Joanna Grochowska, Muzeum Ziemi Puckiej)